

10

tyle dni trwał podziemny protest w śląskich i małopolskich kopalniach.

WIĘCEJ » STRONA 3

TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

Nr 3
2015
KATOWICE
22-28.01.2015

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosc Katowice.pl



Dominik Kolorz: Ja i moi koledzy ze związków nie jesteśmy po to, by spełniać życzenia polityków, ale by dbać o ludzi. » STRONA 4 | 5

Zdzisław Goliszewski: Gliwicki zakład nie potrzebuje kolejnej restrukturyzacji, ale zleceń, które uruchomić może wyłącznie MON. » STRONA 6



Porozumienie MKPS z rządem w pigułce:

» **Do tzw. Nowej Kompanii Węglowej przejdą kopalnie:** Bielszowice, Bolesław Smiały, Chwałowice, Halemba-Wirek, Jan-kowice, Marcel, Piast, Pokój, Rydułtowy-Anna, Sośnica-Makoszowy Ruch Sośnica, Ziemowit, a także Zakład Górniczych Robót Inwestycyjnych, Zakład Zagospodarowania Mienia, Zakład Informatyki i Telekomunikacji, Zakład Elektrociepłowni S.A. oraz Zakład Remontowo-Produkcyjny. Z kolei kopalnia Bobrek-Centrum Ruch Bobrek zostanie sprzedana spółce Węglokoks Kraj Sp. z o.o.

» **Kopalnie Brzeszcze, Piekary oraz Sośnica-Makoszowy Ruch Makoszowy** najpierw przejdą do Spółki Restrukturyzacji Kopalń, a po ukończeniu procesów restrukturyzacyjnych zostaną kupione przez nowych, wiarygodnych inwestorów. Kopalnia Brzeszcze przejdzie do inwestora z sektora energetycznego, Piekary po około dwóch miesiącach pobytu w SRK trafią do spółki Węglokoks Kraj. Do tego inwestora do końca roku przejdą również Makoszowy. **Restrukturyzacja kopalń w SRK będzie polegała na rzeczywistym wdrożeniu działań naprawczych, a nie na zwalnianiu pracowników.** Do SRK przekazany zostanie także Ruch Centrum kopalni Bobrek-Centrum. Także ten zakład ma szansę na znalezienie inwestora lub utworzenie spółki pracowniczej po zakończeniu restrukturyzacji. **Wszyscy pracownicy kopalń, które trafią do SRK, nawet w przypadku niepowodzenia działań naprawczych mają gwarancję pracy w kopalniach Nowej Kompanii Węglowej.**

» **Przygotowano program osłonowy** związany z przekształceniami i restrukturyzacją, ale **będą mogli z niego skorzystać tylko pracownicy tych kopalń, które trafią do SRK.** Pracownicy przeróbki mechanicznej węgla z tych kopalń będą mieli do dyspozycji **3-letnie urlopy przedemerytalne w wysokości 75 proc. dotychczasowego wynagrodzenia miesięcznego.** Skorzystać z nich będą mogli zarówno pracownicy, którym brakuje 3 lata do pełnej emerytury, jak i osoby, którym brakuje 3 lat pracy do emerytury pomostowej. Do 4-letnich urlopów emerytalnych będą uprawnieni pracownicy dołowi. Wysokość należnego im świadczenia również będzie wynosić 75 proc. dotychczasowego miesięcznego wynagrodzenia. **Dodatkowo pracownicy przeróbki, powierzchni i administracji będą mogli na zasadach dobrowolności skorzystać z jednorazowych odpraw w wysokości 12-krotności miesięcznego wynagrodzenia.**

KAR

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję wszystkim górnikom z kopalń Brzeszcze, Bobrek-Centrum, Sośnica-Makoszowy i Pokój za to, że przez tak wiele dni trwali w podziemnych protestach oraz pracownikom przeróbki mechanicznej węgla i administracji za akcje podejmowane na powierzchni.

Za udział w podziemnych protestach dziękuję górnikom pozostałych kopalń i zakładów Kompanii Węglowej oraz kolegom z innych spółek węglowych. Podziękowania kieruję też do pracowników ze wszystkich zakładów z naszego regionu, którzy wspierając górników i ich rodziny, brali udział w manifestacjach w obronie miejsc pracy. Pokazaliście, jak ważna jest nasza solidarność.

Szczególne słowa uznania należą się mieszkańcom Bytomia, Brzeszcz, Gliwic, Rudy Śląskiej i Zabrza. Dziękuję Wam za to, że z taką determinacją trwaliście przed bramami kopalń przeznaczonych do likwidacji oraz za wszystkie demonstracje zorganizowane przez Was w tych trudnych dniach.

Dziękuję wszystkim członkom Solidarności i innych związków zawodowych z całego kraju, wszystkim Polakom za wsparcie, jakie otrzymaliśmy od Was w czasie protestu. Podziękowania składam także wszystkim darczyńcom za pomoc materialną okazaną protestującym górnikom.

Pragnę też gorąco podziękować wszystkim kolegom z organizacji związkowych działających w Międzyzwiązkowym Komitecie Protestacyjno-Strajkowym, szczególnie wyrazy wdzięczności kierując do moich partnerów ze związkowego roboczego zespołu negocjacyjnego.

W imieniu Międzyzwiązkowego
Komitetu Protestacyjno-Strajkowego
Dominik Kolorz
przewodniczący Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

CHODZI O TO zwłaszcza...

Dlaczego Pan protestuje? – pytają górnik dziennikarze. – Żebym mógł rano wstać, żebym mógł zjechać na dół do roboty i żebym potem miał wypłatę – odpowiedział górnik. Więcej pytań już nie było. Wydarzyło się to blisko 12 lat temu podczas podziemnego protestu w kopalni Silesia w Czechowicach-Dziedzicach. Byłem świadkiem tego dialogu. Do dziś mam w pamięci tę wypowiedź górnika z Silesii. Czy można prościej, bardziej rzeczowo i bardziej przekonująco wyrazić powody, dla których ludzie decydują się na strajk i protesty?

Rano wstać, zjechać na dół i żeby za pracę była wypłata. O to samo chodziło górnikom, którzy w ostatnich dniach protestowali pod ziemią w kopalniach na Śląsku i w Małopolsce. Dokładnie o to samo. A kto tego nie rozumie, jest „zwykłym matolem z Warszawy” – jak określiła to jedna z protestujących przed kopalnią Brzeszcze kobieta wzbudzona informacją, że przedstawiciel rządu nazwał górników „pajacami”.

Szacunku wobec zawodu górnika establishment polityczny i medialny ma pełne usta tylko w dwóch przypadkach. Wtedy, gdy jest Barbórka i wtedy, gdy w kopalni dochodzi katastrofy. Na co dzień królują lekceważenie, a wręcz nieskrywana pogarda. I gdy muszą się zderzyć z rzeczywistością, przeżywają dysonans poznawczy. Jak to możliwe, że ci okropni związkowcy rozmawiają z nami jak równy z równym i w dodatku te negocjacje wygrywają? Jak to możliwe, że ci prości górnicy takim tuzom intelektu i dobrego wychowania ucierają nosa? Dlaczego żony i dzieci tułają się do tych ubrudzonych węglem facetów? Dlaczego stoją za nimi murem, i w dodatku robią jakieś manifestacje i pikety? Co to są za ludzie na tym Śląsku? Otóż normalni, wielce szanowna elyto. Normalni ludzie, którzy chcą rano wstać, pójść do pracy i za tę pracę otrzymać wypłatę. I oni też mają marzenia, ale w przeciwieństwie do szanownej elity wiedzą, że aby móc spełniać swoje marzenia, przede wszystkim trzeba pracować.



Jak to możliwe, że ci prości górnicy takim tuzom intelektu i dobrego wychowania ucierają nosa?

A teraz polityka. Otóż górnicy i reprezentujący ich związkowcy mimo zwycięskich negocjacji z rządem, a może właśnie dlatego są jeszcze bardziej atakowani niż przed protestem. I to nie tylko przez establishment rządzący, ale też ten opozycyjny. Czemu tak się dzieje? Bo z jednej strony rząd musiał się przed nimi ugiąć, a z drugiej strony nie dali się sprowadzić do roli mięsa armatniego w plemiennych wojnach partyjnych. Szejnfeldy i niesioły plują jadem i kłamstwami, bo zwycięski społeczny bunt przeciwko pomysłowi rządzącej koalicji to niebezpieczny precedens, w dodatku w roku wyborczym. Z drugiej strony atak przypuszczają kanapowi rewolucyjniści z

prawicowych portali. Już oczyma wyobraźni widzieli, jak górnicy obalają rząd, a na opróżnione stołki wdrapują się ich idole. Wydawało im się, że nie ruszając się sprzed komputera staną na czele rewolwy i na plecach górników sięgną po władzę. Porozumienie protestujących z rządem uznali za zdradę.

Otóż szanowna elyto, szanowni opozycyjniści, medialne tuzy i znawcy górnictwa z Warszawy i okolic – my tu na Śląsku i w Zagłębiu mamy dość tego teatru politycznego z wiecznie rządzącymi po jednej stronie i z wiecznymi opozycjonistami po drugiej. Mamy dość tych wszystkich pseudoeuropejczyków i postępowców z jednej strony oraz tych rzekomo niepokornych, niezłomnych, bohatersko potykających się o własne sznurowadła z drugiej strony. My przede wszystkim chcemy, abyśmy i my, i nasze dzieci, i nasze wnuki mogli rano wstać, pójść do pracy i żeby była wypłata.

JEDEN Z DRUGA:)

KRÓTKO

Protest w tyskim Fiacie i w spółkach kooperujących

» 22 STYCZNIA PO PIERWSZEJ ZMIANIE na parkingu przed fabryką Fiata w Tychach rozpocznie się wiec informacyjno-protestacyjny zorganizowany przez Solidarność w Fiat Auto Poland. W fabryce koncernu oraz w spółkach: Denso, Sistema, Magneti Marelli, Comau, Paint Service oraz Sirio od 2011 roku nie było zbiorowych podwyżek wynagrodzeń i to jest przyczyną protestu. – W ciągu trzech lat Fiat potroił zyski, które sięgają ok. 300 mln zł rocznie, a pracownicy zarabiają tyle samo, co w 2011 roku, gdy po raz ostatni zwiększono stawki godzinowe – mówi Wanda Stróżyk, przewodnicząca Solidarności w Fiat Auto Poland. Podkreśla, że w pozostałych spółkach pracodawcy uzależniają jakiegokolwiek podwyżki od wzrostu wynagrodzeń w Fiacie. Kolejny wiec odbędzie się przed fabryką Fiata 26 stycznia. W fabryce Fiata oraz w spółkach Denso Thermal Systems Polska i Sistema Poland w Tychach oraz w bielskim Magneti Marelli trwają spory zbiorowe. Solidarność planuje zaostrzenie w tych zakładach akcji protestacyjnych. Od 19 stycznia w Denso trwa głosowanie, w trakcie którego pracownicy decydują, czy przystąpią do akcji strajkowej, jeżeli pracodawca nie spełni żądań płacowych przedstawionych przez Solidarność. Związkowcy domagają się wzrostu wynagrodzeń dla wszystkich pracowników w wysokości 420 zł brutto od 1 lipca 2014 roku oraz by podwyżka za drugie półrocze ubiegłego roku została wypłacona załóżdże w formie wyrównania. Podobne postulaty zostały zgłoszone w pozostałych firmach. Zdaniem związkowców pracodawca utrudnia prowadzenie głosowania w Denso. – Nie wyraził zgody na oddelegowanie działaczy do komisji wyborczej i nie przekazał imiennej listy pracowników – mówi Wanda Stróżyk. W poniedziałek 26 stycznia głosowanie referendalne rozpocznie się w fabryce Fiata oraz w spółkach Sistema Poland i Magneti Marelli. We wszystkich firmach potrwa ono do 6 lutego.

AGA

Centrale związkowe piszą do premier Kopacz

3 reprezentatywne centrale związkowe zwróciły się do premier Ewy Kopacz o rozpoczęcie negocjacji na temat związkowych postulatów przedstawionych podczas ogólnokrajowych protestów we wrześniu 2013 roku – ogłosili liderzy NSZZ Solidarność, OPZZ i Forum Związków Zawodowych po spotkaniu Krajowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego w Katowicach.

Przewodniczący Solidarności Piotr Duda podczas konferencji prasowej zorganizowanej po obradach KKPS powiedział, że celem wystąpienia do szefowej rządu, jest doprowadzenie do rozpoczęcia rozmów o najważniejszych dla polskich pracowników sprawach. Zaznaczył, że ważne jest, aby negocjacje te były prowadzone w duchu dialogu, a nie dopiero wówczas, gdy dojdzie do ogromnych protestów społecznych, tak jak to miało miejsce na Śląsku w ostatnich tygodniach. – Chodzi o postulaty dotyczące wieku emerytalnego, emerytur pomostowych, umów śmieciowych czy patologii w agencjach pracy tymczasowej. Zwróciliśmy się do pani premier o rozpoczęcie rozmów do 31 stycznia – mówił szef NSZZ Solidarność.

Piotr Duda podkreślił, że nadal trwa ogólnokrajowe pogotowie strajkowe ogłoszone 16 stycznia przez Solidarność, OPZZ i FZZ w związku z sytuacją w górnictwie. – Pogotowie zostaje utrzymane. Powołaliśmy grupy robocze, które mają za zadanie dopracowanie scenariuszy ewentualnych



Od lewej: Tadeusz Chwałka (FZZ), Piotr Duda (NSZZ „S”), Jan Guz (OPZZ) i Dominik Kolorz (NSZZ „S”)

protestów. Jednak jeżeli ze strony rządu będzie wola do negocjacji, jesteśmy skłonni zawiesić pogotowie strajkowe i rozmawiać – wskazał przewodniczący.

Szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności, Dominik Kolorz zdementował pojawiające się w ostatnich dniach medialne doniesienia o rzekomym konflikcie między nim i Piotrem Dudą. – Jeżeli komukolwiek marzy się, że wywoła taki konflikt, to jest w błędzie. Żadnego konfliktu między nami nie było, nie ma i nie będzie. Akcję protestacyjno-strajkową na Śląsku od początku do końca prowadził funkcjonujący na Śląsku Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy i to on decydował o formule negocjacji, w dużej mierze o formule pro-

testu i o tym, kiedy ten protest skończyć. Skończyliśmy go, bo po prostu wygraliśmy – tłumaczył Dominik Kolorz.

Dominik Kolorz zaznaczył również, że podczas górniczych protestów i negocjacji ze stroną rządową przedstawiciele MKPS dbali o to, aby wydarzenia na Śląsku nie zostały wykorzystane przez żadną partię polityczną do własnych celów. – Pomimo chęci ze strony wszystkich opcji, nikt nam tego protestu nie wykorzystał do walki politycznej, to jest dla nas również bardzo ważne. Porozumienie zawarte na Śląsku jest najwycyżajniej w świecie dobre dla ludzi i dobre dla Śląska – wskazał przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

ŁK

17 stycznia zakończył się protest na Śląsku. Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy podpisał porozumienie z rządem w sprawie programu naprawy górnictwa. Żadna kopalnia nie zostanie zlikwidowana.

Trudne rozmowy. Dobre porozumienie

Jeszcze kilka dni wcześniej nic nie zapowiadało, że konflikt wokół górnictwa zakończy się tak dobrym porozumieniem dla pracowników kopalń i mieszkańców naszego regionu. Wizyta premier Kopacz w Katowicach 12 stycznia nie przyniosła zbliżenia stanowisk. Strona rządowa nie przyjmowała argumentów i rozwiązań proponowanych przez MKPS i upierała się przy pierwotnym planie restrukturyzacji Kompanii Węglowej zakładającym zamknięcie 4 kopalń i likwidację kilku tysięcy miejsc pracy.

– Chcę podkreślić, że strona związkowa podawała dzisiaj propozycje bardzo głębokiej restrukturyzacji i bardzo głębokich programów naprawczych tych kopalń, które przeznaczone są do likwidacji. Te propozycje nie zostały przez stronę rządową przyjęte, a z kolei te, które przedstawiła strona rządowa, nie dają żadnej gwarancji, że te kopalnie będą mogły funkcjonować więcej niż rok, czy półtora – powiedział 12 stycznia po zakończeniu spotkania z premier Ewą Kopacz Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Eskalacja protestu

Pat w rozmowach z rządem spowodował eskalację akcji protestacyjnej w całym regionie. Do protestu przyłączyły się kolejne kopalnie Kompanii Węglowej. W środę 14 stycznia solidarnościowy protest trwał już we wszystkich ko-



Po dziesięciu dniach górnicy zakończyli podziemny protest

palniach spółki. Dzień później na powierzchni po zakończonej pracy nie wyjechało kilkudziesięciu górników z należących do Tauron Wydobycie Zakładów Górniczych Sobieski i Janina. Tego samego dnia w należącej do Jastrzębskiej Spółki Węglowej kopalni Budryk w Ornontowicach na dole po skończonej szychcie została cała pierwsza zmiana. W innych kopalniach JSW akcja solidarnościowa była prowadzona na powierzchni w kopalnianych cechowniach. 16 stycznia protest rozszerzył się o kopalnie Katowickiego Holdingu Węglowego.

W tym samym dniu w siedzibie śląsko-dąbrowskiej Solidarności w Katowicach zebrał się Krajowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy NSZZ Solidarność, który ogłosił pogotowie strajkowe w całej Polsce w związku z napiętą sytuacją w górnictwie. – Oflagowane zostaną wszystkie siedziby Solidarności w całym kraju. Od dziś wszystkie branże, cała Solidarność w Polsce pozostaje w pogotowiu strajkowym. Gdy tylko Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy na Śląsku zdecyduje, że konieczna jest pomoc struktur krajowych związku, to natychmiast

będziemy w gotowości. Mamy przygotowany scenariusz – mówił wówczas Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.

Mieszkańcy murem za górnikiem

Akcjom protestacyjnym koordynowanym przez związki zawodowe przez cały czas towarzyszyły oddolne protesty organizowane przez mieszkańców miast, w których funkcjonują kopalnie, przeznaczone do likwidacji w pierwotnej wersji rządowego planu restrukturyzacyjnego. W wiecach poparcia dla górników, marszach czy blokadach

dróg i rond uczestniczyły tysiące ludzi. Tylko w Bytomiu podczas jednego z marszów w obronie tamtejszej kopalni Bobrek-Centrum wzięło udział ponad 10 tys. ludzi.

Iskierka nadziei

Spoleczna presja przyniosła efekt. 15 stycznia strona rządowa wróciła do rozmów i wreszcie zaczęła słuchać propozycji strony społecznej. – Nie ma jeszcze światełka w tunelu, ale iskierka zaczyna się żarzyć – powiedział Dominik Kolorz w nocy z 15 na 16 stycznia po zakończeniu ponad 10-godzinnej rundy negocjacji z delegacją rządową.

Przełom w negocjacjach nastąpił podczas kolejnej tury rozmów, która rozpoczęła się w piątek 16 stycznia przed południem i trwała niemal 15 godzin. Po jej zakończeniu zarówno przedstawiciele MKPS, jak i strona rządowa mówili, że choć kilka spraw wymaga jeszcze uzgodnienia, szansa na porozumienie znacząco wzrosła – Ta wczorajsza iskierka prędko się w światełko nadziei. Rozmowy były na bardzo wysokim poziomie merytorycznym i górnicy strajkujący w tej chwili pod ziemią mogą mieć dużą nadzieję na to, że jutro będą mogli wyjechać – mówił dziennikarzom zgromadzonym w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim Dominik Kolorz.

Było warto

To, na co czekały tysiące protestujących górników i dziesiątki tysięcy mieszkańców miast nastąpiło w sobotę 17 stycznia przed godziną 18.00. MKPS podpisał

porozumienie ze stroną rządową w obecności premier Ewy Kopacz, która przyjechała do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego kilkadziesiąt minut wcześniej. Śląskie kopalnie i miejsca pracy zostały uratowane.

– Chciałbym podziękować górnikom, ich rodzinom, mieszkańcom Śląska za to, że byliście razem, za to, że byliście z nami. Było warto – powiedział po podpisaniu porozumienia, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności. – Porozumienie jest trudne, ale dobre. Doprowadziliśmy do tego, że program polskiego górnictwa nie jest zagrożeniem likwidacji jego dużej części. Jest to trudny program naprawczy. Pewnie nie zdarzy się tak, że kogoś nie będzie boleć, ale najważniejsze jest, że utrzymaliśmy przy życiu miejsca pracy i kopalnie, które miały być skazane na szybką likwidację. Teraz w rękach ludzi, zarządów spółek i związków zawodowych jest to, jak te kopalnie i jak nowa Kompania będzie funkcjonować – mówił Dominik Kolorz.

Porozumienie pobłogosławił metropolita katowicki abp. Wiktor Skworc, który był obecny podczas podpisywania dokumentu. Arcybiskup podziękował związkowcom i stronie rządowej za chęć współpracy, za prowadzony dialog i dążenie do porozumienia. – Moją powinnością jest tylko na tych podpisach postawić znak Bożego błogosławieństwa. Niech się spełnia – powiedział metropolita katowicki.

ŁK, NY, AK, BG

Po podpisaniu porozumienia górnicy zakończyli protest

Po podpisaniu porozumienia z rządem górnicy, którzy od 10 dni protestowali pod ziemią, zakończyli akcję i wyjechali na powierzchnię. Czekali na nich rodziny, pracownicy kopalń i mieszkańcy Brzeszcz, Bytomia, Gliwic, Rudy Śląskiej i Zabrze.

Przed kopalnią Pokój w Rudzie Śląskiej zebrało się ok. 5 tys. osób, m.in. uczestnicy manifestacji, która po południu przeszła ulicami miasta. Gdy ludzie dowiedzieli się o zakończeniu rozmów między związkowcami i stroną rządową, przeszli pod bramę zakładu.

Podobnie było przed kopalniami Bobrek-Centrum i Sośnica-Makoszowy. – Górnicy ze łzami szczęścia wyjeżdżali na powierzchnię. Cieszyli się, że na niedzielę mogą wrócić do swoich domów – mówi Andrzej Twardowski, przewodniczący Solidarności w kopalni Sośnica-Makoszowy.

Na wyjazd górników z kopalni Brzeszcze oczekiwało ok. 2 tys. ludzi. Były wiwaty, radość i łzy wzruszenia. Przewodniczący Solidarności w kopalni Stanisław Kłysz podziękował wszystkim, którzy pomagali protestującym górnikom, przede wszystkim mieszkańcom, którzy codziennie przychodzili pod kopalnię oraz samorządowcom. – Tutaj było widać prawdziwą solidarność – powiedział po zakończeniu protestu Andrzej Dyrdoń, wiceprzewodniczący zakładowej „S”.

W niedzielę 28 stycznia mieszkańcy śląskich miast wzięli udział w mszach dziękczynnych za uratowanie 4 kopalń Kompanii Węglowej i tysięcy miejsc pracy. Msza w intencji pracowników kopalni Sośnica-Makoszowy odprawiona została w kościele pw. św. Jacka w Gliwicach. Nabożeństwo celebrował biskup gliwicki Jan Kopiec. Uczestniczył w nim przewodniczący Solidarności



Piotr Duda, dyrektor zakładu, prezydent miasta Zygmunt Frankiewicz oraz mieszkańcy Gliwic i Zabrze. W homilii bp Jan Kopiec wyraził podziw dla górników za determinację, z jaką bronili swoich miejsc pracy. – Obserwowaliśmy wszystkie wysiłki,

jakie podejmowaliście jako górnicy, wszyscy razem. Możemy odczuwać ogromny szacunek, jaki zyskuje wasza praca i wasze dążenia do sprawiedliwego traktowania. Podzielamy to i dzisiaj chcemy dać temu bardzo wyraźny wyraz. Niech ten głos

przyczyni się też do wzmocnienia w sobie przekonania, że możemy osiągnąć bardzo wiele, jeżeli tylko będzie nam towarzyszyło przekonanie o potrzebie uczciwości i zaangażowania się w duchu odpowiedzialności – powiedział kapłan.

W Rudzie Śląskiej msza dziękczynna sprawowana była przed budynkiem dyrekcji zakładu. W nabożeństwie wzięło udział ponad 1000 osób, górnicy z rodzinami, pracownicy rudzkich zakładów i związkowcy z pocztami sztandarowymi. Celebrujący nabożeństwo ks. Andrzej Nowara z parafii św. Wawrzyńca i św. Antoniego w Rudzie Śląskiej apelował do mieszkańców miasta, by mimo pozytywnego rozwiązania problemu górników z Kompanii Węglowej, nie ustawiali w modlitwach o miejscu pracy i przyszłość zakładów na Śląsku. Podkreślał, że polscy pracownicy mają dziś bardzo wiele problemów.

W Jastrzębiu-Zdroju w kościele „na górze” z inicjatywy związkowców z Solidarności odprawione zostało nabożeństwo w intencji Ojczyzny oraz nieustającej opieki św. Barbary nad polskim górnictwem.

AK, BG

Z Dominikiem Kolorzem, przewodniczącym śląsko-dąbrowskiej Solidarności rozmawiał Grzegorz Podzorny

Czyściec zamiast piekła

To były najtrudniejsze negocjacje, jakie prowadziłeś?

– Najtrudniejsze. Byliśmy w niezwykle trudnym położeniu negocjacyjnym, z przyłożonym do głowy pistoletem w postaci ryzyka upadłości Kompanii Węglowej. Cały czas mieliśmy świadomość, że jeśli te rozmowy zakończą się fiaskiem, to firma upadnie, a dziesiątki tysięcy górników i pracowników kopalń mogą zostać bez wypłaty za luty, o czternastce już nie wspomnę. Ale jak z drugiej strony widziało się, że ma się tak wielkie poparcie, to było oczywiste, że trzeba zrobić wszystko, żeby nie zawieść tych ludzi.

Negocjacje z pistoletem przyłożonym do głowy zwykle wiążą się z koniecznością pójdęcia na ustępstwa większe, niż gdyby tego pistoletu nie było....

– To były trudne, twarde rozmowy, ale ten pistolet nas nie sparaliżował. Nawet nie dopuszczałem myśli o daleko idących ustępstwach. Na dzień przed podpisaniem porozumienia byliśmy o włos od zerwania rozmów, bo wysunięta wówczas przez rząd propozycja była najgorsza ze wszystkich, jakie pojawiały się przez cały tydzień negocjacji. Puls mi podskoczył do 200, ucierpiał drzwi w pokoju negocjacyjnym... Sprawa stanęła na ostrzu noża, ale wróciliśmy do stołu i po 24 godzinach zawarliśmy kompromis. **Każde porozumienie to kompromis, wynik ustępstw obu stron...**

– To prawda. Wielokrotnie podkreślałem, że podpisaliśmy dobre, ale zarazem trudne porozumienie i jeśli ktoś myśli, że teraz już wszystko będzie super, cacy, to jest w błędzie. Czeka nas wszystkich jeszcze bardzo dużo ciężkiej pracy. Najwięcej pracy będą mieli ci, którzy przejdą do czyszcza zwanego Spółką Restrukturyzacji Kopalń. Chcę tutaj wyraźnie podkreślić, że porozumienia do tej pory by nie było, gdyby w nowelizacji ustawy górniczej nie znalazł się zapis rozszerzający uprawnień SRK. Dotychczas była ona piekłem, mogła jedynie kopalnie zlikwidować, po zmianie zapisów ustawy może pełnić rolę czyścica. Mieliśmy świadomość, że KW może lada chwila upaść i wprowadzenie tego zapisu było dla nas najważniejsze. **Dzięki temu w kopalniach, które trafiły do SRK, nie ma procesów likwidacyjnych, tylko programy naprawcze, uzgadniane ze związkami zawodowymi.**

Na czym to będzie polegać?

– Po pierwsze bezbolesna restrukturyzacja zatrudnienia. Bezbolesna, czyli urlopy górnicze, urlopy dla pracow-



Foto: JSW

ników przeróbki, a także gdyby ktoś faktycznie chciał, będzie mógł na zasadzie pełnej dobrowolności skorzystać z jednorazowych odpraw dla pracowników powierzchni. W SRK wyczyszczone zostaną też wszelkie zbędne ognia nieproduktywne, nieefektywne, które wisiały na tych kopalniach i o których wszyscy wiedzieli, że przynoszą duże straty. One zostaną w SRK i za budżetowe pieniądze będą likwidowane. **A uzdrowiona kopalnia trafi do inwestora. Można powiedzieć, że rozpocznie nowe życie.**

A jak to będzie wyglądało w przypadku poszczególnych kopalń?

– Makoszowy i Piekary czeka program naprawczy. Przy czym dla Piekar to będzie krótki pobyt w czyścicu, bo już w ciągu dwóch miesięcy zostaną przejęte przez spółkę Węglokoks Kraj. W przypadku kopalni Makoszowy to będzie dłuższa praca. Program naprawczy musi być przygotowany tak, żeby inwestor przejął kopalnię perspektywicznie. Należy zadbać o to, aby ludzie nie korzystali zbyt pochopnie z elementów pakietu socjalnego, bo po prostu może zabraknąć rąk do pracy na przyszłość. Apeluje do górników, którzy brali udział w protestach, aby nie dali odetchnąć swoim przedstawicielom ze związków

zawodowych ani na minutę. Liderzy kopalnianych organizacji związkowych **muszą zakasać rękawy, wziąć się do roboty i tak te plany naprawcze współtworzyć, żeby były racjonalne, żeby wprowadzać kopalnie do inwestora jako coś, co będzie funkcjonować nie rok czy dwa lata, ale lat co najmniej kilka, albo kilkanaście.**

A co z pozostałymi kopalniami?

– Bobrek wejdzie do Węglokoks Kraj. Sońnica wejdzie do Nowej Kompanii Węglowej, podobnie jak kopalnia Pokój, która miała być zlikwidowana. Największy problem będzie z Ruchem Centrum kopalni Bobrek-Centrum, bo w tym przypadku są największe trudności ze znalezieniem inwestora i może być tak, że ta kopalnia pozostanie w SRK na dłużej. Może to oznaczać, że nastąpi proces wygaszania tego zakładu. Aczkolwiek ja namawiam cały czas kolegów z Centrum, aby jeśli widzą perspektywę dłuższego wydobycia, założyli spółkę pracowniczą i spróbowali wydobywać węgiel gruby, bo jakość węgla z tej kopalni jest wysoka. Problemem Centrum jest to, że nie może fedrować inaczej niż na podsadzkę, a to bardzo droga metoda. Jednak to wcale nie przekreśla sensu powstania takiej spółki. Można spróbować powtórzyć casus PG Silesia.

Patrząc na zapisy dotyczące pakietu socjalnego, wyraźnie widać, że diametralnie różnią się one od pierwotnej propozycji rządu. Zamiast jednorazowych odpraw dla górników dołowych, na pierwszy plan wybijają się sensowne propozycje socjalne dla pracowników przeróbki...

– Tak. I uważam, że to duży sukces. **Po raz pierwszy w historii w programie restrukturyzacyjnym dla górnictwa pojawił się element 3-letniego urlopu emerytalnego dla pracowników przeróbki i to bez względu na to, czy brakuje im 3 lata do emerytury z racji wieku, czy też 3 lata do emerytury pomostowej. Najistotniejszą rzeczą jest to, że żaden z pracowników tych kopalń, które będą miały inwestora, w przypadku niepowodzenia procesu inwestycyjnego nie straci pracy. To jest czarny scenariusz, ale gdyby do niego doszło, to istnieje wyraźny zapis, że mają zagwarantowane miejsca pracy w czynnych kopalniach Nowej Kompanii.**

No i zwraca też uwagę fakt, że ten pakiet socjalny nie oznacza sprzedawania miejsc pracy na dole w zamian za jednorazowe odprawy, tak jak miało to miejsce podczas reformy sektora kilkanaście lat temu...

– Dokładnie tak. Nie ma jednorazowych odpraw dla pracowników dołowych, co dobitnie

świadczy o tym, że oni mają miejsca pracy w stu procentach zagwarantowane. Ale nie ma też co ściemniać, że wszystkie miejsca pracy stworzone przez starą Kompanię zostaną zachowane. Dotyczy to szczególnie pracowników centrali KW. Oni gwarancji pracy mieć nie będą. W budynku na Powstańców 30 jest zatrudnionych 1000 osób. I chyba wszyscy mają świadomość, że to jest gigantyczny przerost zatrudnienia. Dla tych ludzi gwarancji pracy nie byliśmy w stanie wynegocjować. **Przejście kopalń do Nowej Kompanii Węglowej też chyba nie oznacza zachowania status quo. Tego typu przekształcenia wiążą się zwykle ze zmianami warunków pracy...**

– Czekają nas negocjacje nad nowym Zakładowym Układem Zbiorowym Pracy i musimy to zrobić do końca września przyszłego roku. Wiem, że może w ustach związkowca zabrzmieć to dziwnie, ale trzeba wyraźnie powiedzieć, że **reprezentanci strony społecznej będą musieli bardzo poważnie zastanowić się nad tym, żeby wprowadzić stopniowo, może czasowo 6-dniowy tydzień pracy zakładu, przy oczywiście 5-dniowym czasie pracy pracownika.** Jeszcze raz powtórzę: to oznacza, że człowiek pracuje przez 5 dni, a kopalnia przez 6 dni. Wydaje się, że ten system pracy to szansa, aby podnieść

poziom wydobycia, bo tylko w ten sposób możemy zmniejszyć koszty i zwiększyć konkurencyjność wobec innych producentów węgla bez konieczności zwolnień pracowników.

Jakie jeszcze zapisy dotychczasowego ZUZP mogą ulec zmianie?

– Na pewno będzie dyskutowana kwestia terminu wypłaty nagrody rocznej, potocznie nazywanej czternastką i przez tę nazwę budzącej ogromne, a nieuzasadnione emocje. Chyba każdy ma świadomość, że ten termin trzeba zmienić i nie może być ona wypłacana w lutym, bo **żadna, nawet najbogatsza firma na świecie nie wytrzyma wypłaty pięciu wypłat w ciągu dwóch miesięcy.** Wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem byłaby wypłata tej nagrody w czerwcu, ale nie wiadomo jeszcze, jak ta kwestia zostanie rozstrzygnięta. Tu od razu chciałbym zwrócić uwagę wszystkim internetowym ekspertom i hejterom opowiadającym o tzw. przywilejach górników, że nagrody roczne i nagrody branżowe są w wielu innych sektorach gospodarki, tylko nie nazywają się Barbórka i czternastka, lecz np. nagroda świąteczna czy premia wakacyjna. I są to normalne elementy rocznego wynagrodzenia pracowników.

Zawarte 17 stycznia porozumienie nie dotyczyło tylko sposobów rozwiązania problemów Kompanii Węglowej, ale też programu dla całej branży i programu dla Śląska. Jak w świetle porozumienia wygląda sytuacja w Jastrzębskiej Spółce Węglowej i w Katowickim Holdingu Węglowym?

– Rozmowy w sprawie przyszłości tych spółek mają ruszyć w przyszłym tygodniu i prawdopodobnie rząd będzie reprezentować ta sama uprawniona grupa ministrów, z którą negocjowaliśmy kwestie dotyczące Kompanii.

Też będą negocjowane plany naprawcze dla tych spółek?

– Niezupełnie. Sytuacja każdej z tych spółek jest inna. **JSW na tę chwilę nie potrzebuje żadnego odrębnego procesu naprawczego jakiegokolwiek z kopalń. Tam naczelnym problemem jest fatalny sposób zarządzania.** Prezes Jarosław Zagórowski postanowił zarządzać spółką poprzez konflikt ze związkami zawodowymi i pracownikami. Węgiel koksujący sprzedaje się na pniu, ale JSW nie jest go w stanie wydobyć w odpowiedniej ilości, ponieważ w okresie koniunktury zaniedbano wiele spraw inwestycyjnych i technicznych. Teraz prezes próbuje przykryć swoją nieudolność, wojując ze związkami, ale od tego wydobycie nie wzrośnie, wręcz przeciwnie – sytuacja firmy będzie się pogarszać.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 5

Czyściec zamiast piekła – cd.

Chciałbym jeszcze poruszyć kwestię zapowiedzianego przez premier Ewę Kopacz i zapisanego w porozumieniu Programu dla Śląska. Jesienią zeszłego Rada Społeczno-Gospodarcza przy przewodniczącym śląsko-dąbrowskiej „S” przyjęła deklarację w sprawie tzw. nowego kontraktu regionalnego dla Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Czy cele obu tych inicjatyw są zbieżne?

– One muszą być zbieżne. Zapis o tym programie udało nam się zawrzeć w porozumieniu w ostatniej chwili i jest to próba doprowadzenia do realizacji naszego postulatu z jesieni. Śląsk potrzebuje specjalnych rozwiązań, bo przecież każde dziecko wie, że za 10-15 lat nie będzie już tyle kopalń, ile jest teraz. Nie możemy dopuścić, żeby Śląsk i Zagłębie zamieniły się w gospodarczą pustynię, gdzie jedyną szansą na normalne życie dla młodych mieszkańców regionu będzie emigracja. I nie chodzi o to, żeby w strefie ekonomicznej powstały kolejne montownie, kolejne blaszaki korzystające z taniej siły roboczej, ale żeby

pojawił się tu inwestorzy z prawdziwego zdarzenia, żeby zagrośli w naszym regionie na dobre nowoczesny, innowacyjny przemysł, dający dobre miejsca pracy i napędzający gospodarkę naszego regionu.

Premier zapowiedziała, że prace nad tym programem ruszą na początku marca. To realne?

– W marcu co najwyżej można będzie ogłosić główne założenia. Prace nad treścią programu będą trwały zdecydowanie dłużej, ale myślę, że jeśli będziemy intensywnie pracować, jeśli strona rządowa będzie uważnie słuchać przedstawicieli związków i reprezentantów naszych samorządów, to jest szansa, że do końca roku taki program może zostać uzgodniony i można będzie przystąpić do jego wdrażania.

Samorządy bardzo mocno wsparły pracowników górnictwa walce o miejsca pracy...

– Tak. To było bardzo ważne i potrzebne. Myślę, że bez wsparcia samorządów byłoby nam o wiele trudniej. Dla nas, negocjatorów miało to ogromne znaczenie, że samorządowcy szli z nami ręką w rękę i nie dali się okpić, bo wiemy, że były takie



Foto: ISD

momenty, że obiecywano im gruszki na wierzbie, ale oni się na to nie nabrali.

W pewnym momencie mocno wkroczyli na scenę politycy, próbując coś dla siebie ugrać. To raczej nie ułatwiło negocjacji?

– Trzeba zacząć od tego, że cały ten program likwidacji kopalń był przygotowany na potrzeby polityczne. Dało się też wyraźnie odczuć, że pożar na Śląsku, który wybuchł po ogłoszeniu tego programu, bardzo wielu graczy z różnych opcji chciało wykorzystać do potrzeb politycznych. Ale ja i moi koledzy ze związków nie jesteśmy po to, by spełniać życzenia polityków, ale by dbać o ludzi. I gdy mamy duże wsparcie ze strony ludzi, to negocjacji nie przegrywamy. Działaliśmy w interesie ludzi i regionu, a nie w interesie jakiegokolwiek formacji politycznej. Chciałbym, żeby wreszcie politycy z naszego regionu, a szczególnie z rządzącej Platformy, też zaczęli tak działać, czyli żeby na pierwszym miejscu stawiali dobro wspólne mieszkańców Śląska i Zagłębia, a nie partyjne interesy. ■

Zaczęło się w kopalni Brzeszcze

7 stycznia jako pierwsi przeciwko zamknięciu 4 kopalń Kompanii Węglowej zaprotestowali górnicy z Brzeszcz. Przez 10 dni pod ziemią kopalni Brzeszcze codziennie przebywało kilkaset osób. Choć protest miał charakter rotacyjny, to wielu górników wyjechało na powierzchnię dopiero po odstąpieniu rządu od zamiaru likwidacji kopalń KW i tysięcy miejsc pracy.

Aż 7 dni pod ziemią spędził Grzegorz Noworyta, górnik z małopolskiej kopalni Brzeszcze i związkowiec z zakładowej Solidarności. Do przebywających na dole kolegów dołączył w drugim dniu protestu. – Nie było człowieka, który by machnął ręką i wyjechał na górę. Po dniówce każda zmiana zostawała pod ziemią. Ludzie przyłączali się do protestu, choć nie byli pewni, czy nie spotkają ich za to przykre konsekwencje. Nie mieliśmy wyboru, bo zamknięcie naszego zakładu byłoby katastrofą dla wszystkich ludzi w Brzeszczach – mówi Grzegorz Noworyta. – Mąż zadzwonił i powiedział, że razem z kolegami zostaje w kopalni. Byłam z niego bardzo dumna – opowiada żona pana Grzegorza, pani Anna Noworyta.

Byli pewni, że liderzy ich nie zawiodą

Przebywający na dole górnicy od początku protestu nie dopuszczali myśli, że negocjacje strony związkowej z



Foto: ISD

rządzącymi w sprawie odstąpienia od zamiaru likwidacji kopalń, mogą zakończyć się niepowodzeniem. – Mimo kilkakrotnego fiaska tych rozmów byliśmy pewni naszych liderów. Wiedzieliśmy, że nie ustąpią i wypracują z rządem dobre porozumienie dla pracowników KW – podkreśla Grzegorz Fajfer, który na dole kopalni Brzeszcze spędził trzy dni z rządu.

Codziennie do górników zjeżdżał przewodniczący Soli-

darności w kopalni Brzeszcze Stanisław Kłysz. Informował załogę o przebiegu kolejnych negocjacji. Przekazywał im nadchodzące z całej Polski listy poparcia dla ich protestu. – Najbardziej podtrzymywały nas na duchu informacje, że nie jesteśmy sami. Wiedzieliśmy, że solidarnie z nami protestują górnicy z całej KW i innych spółek węglowych, że przeciwko likwidacji kopalń manifestują tysiące mieszkańców Śląska. Byliśmy świadomi,

że przed bramą naszej kopalni codziennie odbywa się wielki wiec poparcia, że ludzie siedzą tam dzień i noc – mówi Grzegorz Noworyta.

Zastanawiali się, co z nimi będzie

Górnicy opowiadają, że na dole kopalni najbardziej dokuca duchota, wilgoć i ogromne zapylenie. Pod ziemią czas się ciągnął niemiłosiernie. – Siedzieliśmy i rozmyślaliśmy. Nie wiedzieliśmy, czy

minęła godzina, czy kilka godzin. Niektórym przychodziły do głowy różne desperackie myśli – mówi Grzegorz Fajfer. – Zastanawialiśmy się, co z nami dalej będzie. Jedyną rozrywką było czytanie gazet dostarczanych nam z góry lub gra w karty – dodaje Grzegorz Noworyta.

Choć przebywali w ekstremalnych warunkach, to żaden z nich nie martwił się o swoje zdrowie. Ale niektórzy, zwłaszcza ci starsi, nie wytrzymywali kondycyjnie. Trzeba ich było wywozić na górę.

Wszyscy górnicy bardzo przeżywali rozstania z rodzinami. – Górnik jest twardy, ale dla nas najgorszy był brak kontaktu z bliskimi. Mieliliśmy łzy w oczach, gdy po wyjeździe na powierzchnię zobaczyliśmy płaczące żony, dzieci i naszych rodziców – wspomina Grzegorz Noworyta.

Byli z górnikami dzień i noc

17 stycznia wieczorem do protestujących pod ziemią górników zatelefonował Stanisław Kłysz. – Mamy porozumienie, wyjeżdżajcie na górę – wykrzyczał.

To była najszczęśliwsza wiadomość dla górników i oczekujących przed bramą kopalni ich rodzin oraz tysięcy mieszkańców gminy Brzeszcze. – Najważniejsze było, że wyjechali cali i zdrowi. Byli bardzo zmęczeni. Mówili, że cały czas o

nas myśleli. Wszyscy byliśmy bardzo wzruszeni – opowiada pani Anna Noworyta.

To z jej inicjatywy w sobotę 10 stycznia, w trzecim dniu pobytu górników pod ziemią, przed bramą kopalni utworzone zostało miasteczko protestacyjne. Przebywającym tam rodzinom górników mieszkańcy przynosili ciepłe posiłki. – Byliśmy tam dzień i noc, aż do końca protestu. Żony, matki, ojcowie i dzieci górników. Na noc dzieci chodziły spać do rodzin. My zostawaliśmy w miasteczku i całym sercem wspieraliśmy naszych bliskich. Było bardzo zimno, ale w ogóle nie zważaliśmy na to. Pokazaliśmy, że o kopalnię walczą nie tylko górnicy – mówi pani Ania.

Bóg im zapłać, za to co zrobili

– Jestem bardzo zbudowany tym, do jakich poświęceń gotowi są górnicy z Brzeszcz i społeczność całej gminy. Ci ludzie pokazali, że rozumieją czyjaś krzywdę, potrafią się solidaryzować z bliźnimi. Jestem z nich bardzo dumny. Bóg im zapłać za wszystko – podkreśla Stanisław Kłysz.

Sami górnicy nie uważają, że zrobili coś wyjątkowego. – My tylko walczyliśmy o możliwość uczciwej pracy i godne życie. Jeśli jeszcze raz trzeba byłoby stanąć w obronie tej normalności, to zrobilibyśmy to bez wahania – mówi Grzegorz Fajfer.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Porozumienie podpisane przez MKPS ze stroną rządową dotyczyło nie tylko górnictwa. **Artykuł 12 tego dokumentu zobowiązuje stronę rządową do niezwłocznego podjęcia rozmów na temat sytuacji w Bumarze-Łąbędy.**

Rząd obiecał pomoc Bumarowi

Do 25 stycznia czekamy na odzew rządu. Mamy nadzieję, że strona rządowa wywiąże się z tego zapisu porozumienia. Jeżeli tak się nie stanie, cały czas jesteśmy gotowi do rozpoczęcia akcji protestacyjnej – mówi Zdzisław Goliszewski, przewodniczący Solidarności w ZM Bumar-Łąbędy.

15 stycznia, dwa dni przed podpisaniem porozumienia między MKPS i stroną rządową, Polska Grupa Zbrojeniowa utworzyła zespół ds. rozwoju Bumar-Łąbędy. – Powołując zespół, potwierdzamy, że zależy nam na rozwoju Bumar-Łąbędy. Chcemy, aby w Gliwicach powstało centrum gąsienicowe całej Grupy. Ale, aby tak się stało, w spółce musi zwiększyć się efektywność pracy, jakość oferowanych produktów i innowacyjność. Liczymy na pełną współpracę z władzami spółki, przedstawicielami związków zawodowych i pracownikami przy opracowaniu tego planu rozwojowego – powiedział Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGZ po powołaniu zespołu ds. rozwoju.

W ocenie Zdzisława Goliszewskiego gliwicki zakład nie potrzebuje kolejnej już w ostatnich latach restrukturyzacji, ale zleceń, które uruchomić może wyłącznie Ministerstwo Obrony Narodowej. Z kolei zespół powołany przez PGZ nie



Haubicoarmata Krab

ma żadnych kompetencji w tym zakresie, a jego utworzenie stanowi wyłącznie PR-owski wybieg. – My potrzebujemy pracy. Chodzi o odblokowanie kontraktu indyjskiego na wozy WZT-3, o modernizację czołgów Leopard oraz przede wszystkim o zlecenie na podwozia do haubicoarmat Krab, które zostało nam ode-

brane. Tutaj piłeczka jest po stronie rządu i tylko rząd jest w stanie nam pomóc. Zespół złożony z prezesów i członków rad nadzorczych spółek zbrojeniowych nic tu nie zaradzi – podkreśla szef „S” w Bumarze-Łąbędy.

Przypomnijmy, podwozia do haubicoarmat Krab jeszcze pod koniec ubiegłego roku

miały być produkowane w Gliwicach. Kontrakt ten miał być receptą na przetrwanie dla borykających się od lat z poważnymi problemami Zakładów Mechanicznych Bumar-Łąbędy, do czasu uruchomienia tam produkcji nowego polskiego czołgu PL-01, co według zapowiedzi ma nastąpić za kilka lat. Jed-

Bumar-Łąbędy nie potrzebuje kolejnej restrukturyzacji.

Potrzebuje zleceń, które uruchomić może wyłącznie MON.

nak 17 grudnia MON poinformował, że Huta Stalowa Wola, główny wykonawca haubicoarmat Krab podpisał umowę na dostawę podwozi z koreańską firmą Samsung Techwin. Jako przyczynę tej zaskakującej decyzji podano wady techniczne podwozi dostarczonych przez Bumar-Łąbędy. Chodzi o mikropęknięcia wykryte w kadłubach wyprodukowanych w Gliwicach. Jednak, jak wskazuje Goliszewski wszystkie usterki zostały już dawno usunięte i obecnie bumarowskie podwozie znacznie przewyższa wymagania techniczne postawione przez MON. – Słynne mikropęknięcia nie powstały na spawach, ale na blachach. To oznacza, że za ich powstanie nie odpowiadają nasi pracownicy, ale dostawca tych blach. Co więcej, o problemach z mikropęknięciami informowaliśmy HSW już w 2010 roku. Mamy na to dokumenty. Wówczas dostaliśmy odpowiedź, że mamy kontynuować produkcję.

Dzisiaj całą winą próbuje się obciążyć nasz zakład i zabiera się nam kontrakt – tłumaczy Zdzisław Goliszewski.

MON i PGZ wydają się nie przyjmować argumentacji Bumar-Łąbędy. W komunikacie dotyczącym powołania zespołu ds. rozwoju gliwickiego zakładu napisano jedynie, że może się on zająć polonizacją koreańskich podwozi. – To mrzonka. Koreańczycy jeszcze nie mają tych podwozi. Dostarczą je dopiero w połowie 2016 roku. To oznacza, że w zasadzie do 2017 roku ani my, ani HSW nie będziemy mieli żadnej pracy przy Krabach. Nasze podwozie jest gotowe i dwa razy tańsze od koreańskiego. Moglibyśmy z marszu rozpocząć produkcję. Zamiast tego zdecydowano o zakupie podwozi za granicą, co znacznie opóźni cały program i spowoduje, że ogromna ilość publicznych pieniędzy zamiast zasilić polski przemysł, trafi za granicę. W naszej ocenie takie postępowanie nosi znamiona przestępstwa – mówi Goliszewski.

30 grudnia Rada Pracowników oraz członkowie Rady Nadzorczej Zakładów Mechanicznych Bumar-Łąbędy zawiadomili prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa przez zarząd spółki HSW Stalowa Wola.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

W sądach ruszyło badanie stresu

Od 15 stycznia w sądach w całej Polsce Stowarzyszenie Zdrowa Praca we współpracy z sądowniczą Solidarnością realizują projekt „Monitoring stresu zawodowego w sądach i jego skutków zdrowotnych”.

– To pierwsze takie badanie wśród pracowników sądów, które pozwoli na zebranie wiarygodnych danych o ich obciążeniu stresem oraz skutkach tego zjawiska. Uzyskane informacje zostaną wykorzystane do poprawy ich warunków pracy – mówi Edyta Odyjas, przewodnicząca Solidarności Pracowników Sądów.

Związkowcy zapowiadają, że jeśli wyniki badania potwierdzą występowanie wielu stresogennych czynników w pracy pracowników sądów, to poinformują o tym Ministerstwo Sprawiedliwości. Będą zabiegać o wprowadzenie we wszystkich placówkach sądowniczych w Polsce standardów traktowania pracowników, które pozwolą



na wyeliminowanie stresu z ich pracy.

– Chodzi o to, by pracownicy uwierzyli, że są potrzebni,

szanowani. Gdy przestaną pracować z przekonaniem, że są zastraszeni i mobbingowani, to i obsługiwani

przez nas obywatele będą bardziej zadowoleni – podkreśla przewodnicząca.

Badanie nie jest obowiązkowe. Mogą w nim wziąć udział wszyscy pracownicy sądów, od sędziów po pracowników obsługi. – Każda osoba uzyska indywidualną ocenę stresu, na który narażona jest w swojej pracy. Badanie zweryfikuje też, jakie mogą być zdrowotne skutki stresu dla poszczególnych pracowników – informuje Edyta Odyjas.

Aby wziąć udział w badaniu wystarczy wejść na stronę internetową sądowniczej Solidarności: ps-solidarnosc.org lub na stronę temida.zdrowapraca.org/badanie, zarejestrować się i odpowiedzieć na zadane pytania. – Jest ich blisko 500. Wśród nich są m.in. pytania o psychofizyczny stan badanych, o relacje z współpracownikami, o kulturę pracy – wyjaśnia Edyta Odyjas.

BG

Porozumienie w STS Inżynieria

Nagroda roczna, nagrody jubileuszowe i 4-miesięczny okres rozliczeniowy – to najważniejsze gwarancje regulaminu pracy i płacy, wynegocjowane przez związków z Solidarności z Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Bytomiu dla pracowników wydzielonej ze struktur PEC spółki STS Inżynieria.

Podpisane 16 stycznia porozumienie z nowym pracodawcą gwarantuje też załódze zachowanie stawek osobistego zaszerogowania w przypadku wypowiedzenia zmieniających warunki pracy i płacy oraz ochronę funduszu świadczeń socjalnych, z którego 2/3 przeznaczane będzie na świadczenia urlopowe, a 1/3 na świadczenia świąteczne.

W ubiegłym roku 100 proc. udziałów spółki kupił prywatny inwestor. W czerwcu właściciel wypowiedział załódze układ zbiorowy pracy. 3 grudnia, gdy ZUZP stracił swoją moc, Solidarność z

PEC obejmująca zasięgiem swojego działania również pracowników STS Inżynieria, rozpoczęła negocjacje z pracodawcą na temat regulaminu pracy i płacy w przejętej przez niego spółce. – Rozmowy były długie i trudne. Pracodawca proponował ludziom tylko płacę minimalną, premię uznaniową i aż 12-miesięczny okres rozliczeniowy. Nam z kolei zależało, by u nowego właściciela pracownicy mieli podobne warunki pracy i płacy, jak w strukturach PEC Bytom. To nam się udało, ludzie są zadowoleni. Za zgodą załogi zgodziliśmy się tylko na jeden kompromis. Zrezygnowaliśmy z pracowniczego programu emerytalnego w zamian za 4-miesięczny okres rozliczeniowy – informuje Roman Poloczek, szef Solidarności w PEC w Bytomiu.

STS Inżynieria zatrudnia 31 pracowników. Spółka m.in. wykonuje prace montersko-spawalnicze.

BEA



Monika Weingärtner, CDO24



Centrum Ochrony Prawnej
Infolinia 801 003 138

Portale sądowe

Informatyzacja jest zjawiskiem powszechnym. Ministerstwo Sprawiedliwości wprowadziło i nadal udoskonala instrumenty informatyczne, które mają zapewnić każdemu obywatelowi ułatwiony dostęp do orzeczeń oraz innych informacji w zakresie toczących się lub zakończonych postępowań sądowych, co ma skutecznie wpłynąć na poszerzenie świadomości prawnej wszystkich jego uczestników.

Każdy z nas może już dzisiaj zapoznać się z portalami wymiaru sprawiedliwości dostępnymi w internecie. Chodzi o portal informacyjny dostępny na <https://portal.wroclaw>.

sa.gov.pl/wykazsadow oraz portal orzeczeń <http://www.orzeczenia.ms.gov.pl>.

Portal informacyjny realizuje potrzebę przeniesienia do internetu wszystkich informacji, jakie potrzebne będą osobie uprawnionej lub upoważnionemu podmiotowi w sprawie toczącej się z jej udziałem. Chodzi między innymi o możliwość sprawdzenia stanu sprawy, czynności wykonanych przez sąd wraz z określeniem osoby odpowiedzialnej za jej wykonanie, uzyskanie informacji na temat wyznaczonych terminów posiedzeń, możliwość sprawdzenia dokumentów w sprawie wygenerowanych przez sąd w postaci elektronicznej,

danych dotyczących postępowania w niższej instancji (o ile takie istnieją), czy też możliwość odsłuchania protokołów elektronicznych. Na razie portal pozwala na dostęp do danych o sprawach na poziomie całej apelacji i w jej obrębie zapewnia dostęp do wszystkich toczących się spraw. Korzystanie z portalu jest bezpłatne, jednak jego używanie wymaga rejestracji. Stopniowe odchodzenie od tradycyjnego kontaktu z sądem poprzez wprowadzenie portalu informacyjnego na pewno zaoszczędza czas oraz ułatwia i przyspiesza dostęp do informacji w sprawie toczącego się postępowania.

Portal orzeczeń prezentuje natomiast treści orzeczeń wraz z uzasadnieniem wydawanym przez sądy powszechne. Publikowane orzeczenia oczywiście nie zawierają danych osobowych, które umożliwiałyby identyfikację konkretnej osoby. W obecnym kształcie można już na portalu znaleźć orzeczenia sądów apelacyjnych i okręgowych, natomiast w stosunku do sądów rejonowych prace nad portalem trwają nadal. Portal orzeczeń zapewnia trzy kryteria wyszukiwania, tj. proste, zaawansowane, a także według haseł tematycznych. Pozwala to między innymi nie tylko na śledzenie orzeczeń pod

względem przepisów prawa, na podstawie których wydany został wyrok, ale także według konkretnego wydziału danego sądu, czy sędziego przewodniczącego. Dostęp do portalu orzeczeń jest bezpłatny i dostępny dla wszystkich bez konieczności wcześniejszego rejestrowania się.

Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią ani poradą prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na długość opracowania artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej.

Przypominamy, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 mogą zawsze, na bieżąco zasięgnąć dodatkowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 00 31 38 lub 32 43 43 105, który działa codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.30. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej www.cdo24.pl.

Masz pytanie do prawnika? Napisz do nas: gazeta@cdo24.pl. Odpowiedzi na najciekawsze i najczęściej pojawiające się Państwa pytania, będziemy zamieszczali w naszych artykułach.

Wyrazy najgłębszego współczucia i żalu
z powodu śmierci
naszego Kolegi

LESZKA PACY

Rodzinie i Najbliższym

składa

Henryk Grymel,
przewodniczący Sekcji Krajowej Kolejarzy
NSZZ Solidarność

Z ogromnym smutkiem przyjąłem wiadomość
o nagłej śmierci naszego Kolegi

LESZKA PACY

przewodniczącego Solidarności
w Zakładzie Linii Kolejowych PKP PLK w Tarnowskich Górach.

Wyrazy najgłębszego współczucia

w imieniu

Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

Rodzinie i Bliskim

przekazuje
przewodniczący
Dominik Kolorz

Z ogromnym żalem
żegnamy

LESZKA PACĘ

naszego Przewodniczącego i Przyjaciela.

Wyrazy serdecznego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają
koleżanki i koledzy
z Solidarności z Zakładu Linii Kolejowych PKP PLK
w Tarnowskich Górach

Wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia
z powodu śmierci naszego Kolegi

LESZKA PACY

Rodzinie i Bliskim

przekazują

koleżanki i koledzy
z Sekcji Zawodowej Infrastruktury Kolejowej
NSZZ Solidarność

W trudnych chwilach po śmierci naszego Kolegi

LESZKA PACY

łączymy się w bólu

z Jego Rodziną.

Wyrazy najgłębszego współczucia

w imieniu

koleżanek i kolegów
z Regionalnej Sekcji Kolejarzy NSZZ Solidarność
składa
przewodniczący
Stanisław Hrustek

Koledze

Józefowi Gruszce

wiceprzewodniczącemu Solidarności
w kopalni Jas-Mos w Jastrzębiu-Zdroju

wyrazy głębokiego współczucia i szczerze kondolencje

z powodu śmierci

TATY

składają
koleżanki i koledzy
z Komisji Zakładowej oraz z Komisji Rewizyjnej

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**

Wydawca: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

tel. **32 353 84 25**

www.solidarnoskatowice.pl

tygodnik@solidarnoskatowice.pl | tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmarzyk, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Mirosław Grzywa, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapersp. sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 21 stycznia 2015 roku

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65 | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27 | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59 | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11 | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63 | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25 | **Sosnowiec,** ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64 | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68 | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36 | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02 | **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» STARE PORZEKADŁO GŁOSI, że w naszym kraju wszyscy znajdują się na polityce i piłce nożnej. Po ostatnich wydarzeniach na Śląsku do tego przysłowia należałoby dodać jeszcze górnictwo. Ekspertami od kopalń, węgla, fedrowania na podsadzkę i na zawał, są ostatnio wszyscy od lewa do prawa, od góry do dołu i po skosie. Mądrzą się goście, co ostatni raz kopalnię widzieli podczas szkolnej wycieczki do Wieliczki, a ich argumenty odpierają kolesie, którzy myślą, że węgiel, który wydobywa się z kopalń, to ten sam, którym w lecie palą w grillu na działce. Słuchać już się tego nie da, więc gdy tylko jakiś polityk i/lub celebryta zaczyna mówić o górnictwie, odruchowo łapiemy za pilota i zmieniamy kanał. No chyba że na ekranie pojawia się niejaki szejnfeld, wtedy wyłączamy telewizor, zanim zdąży cokolwiek powiedzieć.

» O GÓRNICTWIE chętnie pomądrzyłyby się też pewnie minister gospodarki, właściciel Kompanii Węglowej, krajowa wersja Freda Flinstone'a, czyli Janusz Piechociński. Niestety tak się złożyło, że podczas największego od wielu lat kryzysu w podległej jego resortowi branży akurat przebywał z pilną wizytą w Indiach. Chociaż to może i dobrze. Znając zwięzłość wypowiedzi Freda, dzisiaj zamiast porozumienia mielibyśmy dopiero początek pierwszej rundy negocjacji. Tak to już jest z tym Fredem, że najlepiej pomaga, gdy się nie odzywa.

» ODEZWAŁ SIĘ W INNEJ SPRAWIE i od razu strzał w stopę. Skoro recepty na górnictwo nie udało mu się wymyślić, wykombinował plan naprawy służby zdrowia. Pokrótkę miałyby on polegać na dwukrotnym powiększeniu składki zdrowotnej. Jeśli Janusz zgłosi jeszcze kilka



Foto: ermen

takich reformatorskich pomysłów, to po następnych wyborach rządową limuzynę będzie musiał zamienić na pojazd taki, jak miał jego kreskówkowy sobowtór. No chyba że tym razem PKW w pocie czoła, z długopisami w rękach doliczy się 10 mln nieważnych głosów.

» TO NIE KONIEC o Fredzie, bo chłop ma ostatnio wyjątkowo złą passę. PKW odrzuciła sprawozdanie finansowe partii zielonych ludzików, a to oznacza, że może ona stracić finansowanie z budżetu na 3 lata. Tu jednak rozwiązanie problemu jest proste jak konstrukcja cepa. Dajemy głowę, że gdy tylko PSL zdecyduje, że nie wystawi w wyborach prezydenckich własnego kandydata i poprze gajowego, PKW policzy jeszcze raz i na pewno wszystko się wyjaśni.

» SKORO JUŻ MOWA O WYBORACH prezydenckich należy wspomnieć o najgłos-

niejszej ostatnio kandydatce na ten urząd, czyli pani Ogórek Magdalenie. O pani Magdzie wiemy niewiele poza tym, że kiedyś była statystką w jakimś serialu komediowym oraz że Leszek „Żelazny Kanclerz” Miller dał się sfotografować, gdy idąc za panią kandydatką korytarzem, podziwiał niekoniecznie jej intelekt. Ale kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem. Swoją drogą może pani Ogórek to wcale nie taki zły pomysł. Gdyby kandydatka LSD została prezydentem, wystarczyłoby od czasu do czasu wyłączyć dźwięk w telewizorze i oglądanie wieczornych wiadomości stałoby się całkiem przyjemnym zajęciem. Przy obecnym prezydencie sam człowiek nie wie, czy lepiej odwrócić wzrok, czy zatkać uszy.

» ŻEBY NIKT NAS NIE POSADZIŁ o wybiórce traktowanie kandydatów na urząd naszej głowy, mała szpila należy się też kandydatowi PiS,

który znany jest głównie z tego, że nazywa się tak samo jak przewodniczący NSZZ Solidarność. Otóż pan kandydat postanowił, mówiąc wprost, zdyskontować zwycięstwo śląskich górników i społeczne poparcie jakim cieszył się ich protest. Zajechał więc ze swoją świtą do bytomskiej kopalni Bobrek-Centrum, aby złożyć górnikom gospodarską wizytę. Niestety cały misterny plan wziął w łeb, bo na teren kopalni pana kandydata nie wpuszczono. W naszej ocenie bardzo słusznie. Robienie sobie kampanii wyborczej na plecach protestujących górników jest, mówiąc delikatnie, nieeleganckie. I na pewno nie tędy wiedzie droga do zdobycia poparcia mieszkańców Śląska. Ktoś, kto chce zostać prezydentem, powinien takie oczywiste oczywistości rozumieć. Mamy tylko nadzieję, że gdy pod kopalnię przyjedzie jakikolwiek inny kandydat, jej dyrekcja postąpi dokładnie tak samo.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

Przychodzi Putin do wróżki i pyta co czeka jego i jego kochaną Rosję w 2015 roku. Wróżka na to, że będzie wojna z Polską.
– Nudy, nudy – odpowiada Putin. – Ty mi lepiej powiedz po ile będzie euro w grudniu w Rosji?
– A po 5 złotych – odpowiada wróżka.

Mąż wybrał się z żoną do dentysty. W gabinecie pyta:
– A ile pan doktor bierze za usunięcie zęba?
– Ze znieczuleniem, czy bez?
– Bez!
– Super, jest pan bardzo dzielny! Mężczyzna zwraca się do żony:
– No kochanie, siadaj na fotelu!

– Witajcie Baco!
– No witom, witom.
– A gdybym policzył wasze owiecz-

ki do dalibycie jedną?

– Tak.

– 232.

– Ooo panocku! Jak wyście to zrobili?! A gdybym powiedział kim jesteście to oddalibyście owieckę?

– Tak.

– Jesteście z Europejskim Komisarzem ds. Rolnictwa.

– Skąd wiecie?

– No bo wziął pan psa zamiast owiecki!

Idzie turystka przez wieś i widzi bace, mówi do niego:

– Baco, ale wy macie duże kierpce.

– Ano mom, bo jakie kierpce, taki interes.

– Jakoś wam nie wierzę.

– To chodźcie panicko za stodołę to wam pokażę.

Mija pół godziny, wychodzą zza stodoły, a turystka do bacy:

– Oj, a te kierpce baco to was chyba strasznie gniotą.

Spotykają się Miś, Łoś i Ryś. Miś mówi:

– Chłopaki, kolesie mi mówili, że ci co się kończą na Ś, są gejami, więc od dziś macie mi mówić Niedźwiedź.

Łoś mówi:

– Ty, Ryś a co z nami?

Ryś:

– Nie Ryś tylko Ryszard.

W gospodzie przy butelce wódki spotykają się dwaj chłopcy.

Jeden mówi:

– Mój koń jest bardzo mądry.

– Dlaczego? – pyta drugi.

– Gdy gadam: „Idziesz, czy nie?”, to on idzie, albo nie.

Pani w szkole:

– Dzieci nie wolno całować zwierząt, bo przenoszą się różne zarazki. Kto da jakiś przykład?

Jasiu się zgłasza:

– Moja ciocia zawsze całowała mojego małego jamniczka.

– I co się stało?

– Piesek zdechł.

Styczniowa noc. Mróz, chłód, śnieg. Z lasu na polanę wyszedł zajączek. Patrzy, a tam pod sosenką stoi zapomniany, świąteczny bałwanek. Nieco jednak sfatygowany, miotła opadnięta, micha na głowie przekrzywiona no i dla żartu ktoś marchewkę zamiast jako nos, przyczepił mu w okolicach pasa. Stał zajączek, patrzy, myśli... a bałwanek na to:

– I co tak kombinujesz, brzydzisz się?

Komunikat

Kalendarz Fundacji



W Biurze Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kołosa w Katowicach przy ul. Floriana 7 można kupić specjalne kalendarze-cegiełki na 2015 rok.

Cena kalendarza wynosi 12 zł. Środki zgromadzone ze sprzedaży cegiełek przeznaczone zostaną na dofinansowanie wypoczynku wakacyjnego dla dzieci z niezamożnych rodzin.

Fundację można wesprzeć również w inny sposób, na dodatek zupełnie darmowy. Posiada ona status organizacji pożytku publicznego. Oznacza to, że każdy może przekazać na jej konto 1 proc. swojego podatku. Aby to zrobić wystarczy, we wniosku PIT wpisać w odpowiednim polu nazwę fundacji (FUNDACJA IM. G. KOŁOSY) oraz nr KRS (0000111954).

Autopromocja

Czy jesteś zadowolony z warunków pracy?

ZADBAJ O SWOJĄ PRACĘ. ZORGANIZOWANI MAJĄ LEPIEJ!

Skontaktuj się z nami i załóż związek:

tel.: 32 728 41 13

e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl

